№ 259 (3059). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 20 Września 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

W ciągu sierpnia Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
Numer pojedyńczy 20 groszy.

W 25-tą rocznicę powstania Międzyn. Amsterdamskiej.

Wspaniała Akademja w sali „Colosseum"

Pięknie i poważnie uczcił wczoraj proletarjat Warszawy 25 rocznicę powstania Międzynarodowej organizacji zawodowej. Na Akademję do sali „Colosseum", mającą zapoczątkować tydzień wytężonej agitacji za wstępowaniem do związków zawodowych — zebrały się nieprzeliczone tłumy robotników i ich rodzin. Ogromna sala wypełniona została do ostatniego miejsca. Na wszystkich twarzach widniała świąteczna radość; świadomość siły i poczucie uzasadnionej dumy, że tak liczne są zawsze szeregi tych, którzy przychodzą na każde wezwanie organizacji zawodowych! Nastrój poważny, uroczysty, świąteczny!...

W takim nastroju rozpoczęła się wczorajsza uroczystość, przy dźwiękach „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru" — takiemi uczuciami przepojone były wspaniałe przemówienia mówców!..

Akademję zagaił sekretarz Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, tow. **Lenga**, przedstawiając w kilku słowach, jak ważną czcimy dziś rocznicę — i jak wielkie znaczenie dla klasy robotniczej ma międzynarodowa organizacja zawodowa. **Dzisiejsza uroczystość** — podkreślił mówca — **powinna nam dodać sił, wzmocnić nas do dalszej walki o przebudowę ustroju świata.**

Zabrał głos poseł m. Warszawy, tow. **N. Barlicki:**

Rocznice i jubileusze robotnicze — rozpoczął swoje przemówienie tow. Barlicki — **są etapami w wielkim procesie dziejowym o wyzwolenie człowieka; są słupami ognistemi, oświetlającemi znoje i walki o lepsze jutro, rzucając jednocześnie w przyszłość czerwone zapowiedzi nowych walk, aż do zupełnego zwycięstwa! Taki charakter ma dzisiejsza rocznica!..**

Dzięki solidarnemu wysiłkowi międzynarodowego proletarjatu — sprawa robotnicza znalazła się na porządku dziennym całego świata. Byliśmy świadkami tego, jak padały w gruzy twierdze wstecznictwa i reakcji — a jednocześnie zastępy robotnicze idą ciągle naprzód po wielkim szlaku Zwycięstwa!

25 lat istnienia Międzynarodówki — jest to okres stosunkowo niewielki, a jak ogromne dzieła dokonane zostały przez ten czas w ruchu zawodowym. **Dziś już miljonowe rzesze są przesiąknięte ideją klasowości; miljonowe rzesze rozumieją, że w solidarności klasy robotniczej leży gwarancja zwycięstwa naszych wysiłków w dniu dzisiejszym i tryumf w przyszłości; że wyzysk i niewola trwać będą tak długo, póki istnieje ustrój burżuazyjny!** Klasa robotnicza podejmuje przebudowę porządku świata od podstaw; niszczy sztuczne przegrody, które dzielą narody, odsłania prawdziwe oblicze człowieka. **Przyszłość oparta będzie na człowieku odrodzonym — i tędy jest droga do prawdziwego odrodzenia moralnego.**

Jakże olbrzymią jest zasługa związków zawodowych w tym procesie odrodzeńczym! **One to hartują człowieka w walce o byt; nie pozwalają mu ginąć w krzywdzie i wpajają w niego wielką ideję solidarności, że niemasz żadnych zasadniczych różnic między robotnikami różnych krajów, bo wszystko to są ludzie cierpiący, którzy idą ku Wyzwoleniu!**

Sprawa przebudowy tego świata wymaga potężnego ramienia klasy robotniczej — nie mają tu nic do powiedzenia tacy dyktatorzy, jak Mussolini czy Primo de Rivera, którzy chełpią się, że to oni zmieniają porządek świata. **Tylko klasa robotnicza przeciwstawić się może naprawdę niesprawiedliwości, tkwiącej głęboko w warunkach dzisiejszych! Jutro należy do klasy robotniczej — i dziś ona wchodzi już w swoje prawa!**

Okrzykiem na cześć klasy robotniczej i związków zawodowych zakończył tow. Barlicki swoje piękne przemówienie.

Następnie zabrał głos sekretarz Komisji Centr. Zw. Zaw. w Polsce, tow. **A. Zdanowski:**

Serce rośnie, gdy spojrzymy na zebrany tu tłum zorganizowanych robotników i ich rodzin; gdy uprzytomnimy sobie, że to świętowanie nie kończy się na tej sali, na Warszawie, na całej Polsce nawet — ale, że wraz z nami manifestują dziś na rzecz Międzynarodówki — zorganizowani zawodowo robotnicy całego świata, manifestując tem samem niezłomną swoją wolę pójścia do walki o Wyzwolenie!!

Tow. Zdanowski dał doskonały skrót historji Międzynarodówki zawodowej, począwszy od pierwszych prób porozumienia się międzynarodowego organizacji zawodowych w r. 1888, a skończywszy na chwili obecnej, kiedy Międzynarodówka liczy już blisko 20 miljonów zorganizowanych robotników i stała się istotnem potężnem spoidłem klasy robotniczej wszystkich krajów. Również tow. Zdanowski omówił w krótkości historję polskiego ruchu zawodowego.

W r. 1919 nastąpiło połączenie Zw. Zaw. w Polsce — a od r. 1920 już jesteśmy członkiem Międzynarodówki Amsterdamskiej — podkreślił mówca. W ruchu międzynarodowym związki nasze potrafiły zdobyć sobie odpowiednie stanowisko: w skład Rady generalnej Międzynarodówki Amsterdamskiej wchodzi sekretarz generalny Kom. Centr. Zw. Zaw., tow. Z. Żuławski, a sekretarze poszczególnych naszych związków są członkami zarządów Międzynarodówek poszczególnych zawodów.

Musimy sobie uprzytomnić, że stanowimy wielką siłę, ale jeszcze nie taką, jaką powinniśmy stanowić, gdyż jeszcze ogromna ilość robotników znajduje się poza organizacjami zawodowemi! A należenie do związków zawodowych jest gwarancją naszego przyszłego zwycięstwa!

Na wniosek tow. Zdanowskiego uchwalono, wśród entuzjastycznych oklasków, następującą rezolucję:

REZOLUCJA.

„Zgromadzeni na wiecu na wielkiej Akademji w dniu 19 września 1926 r. robotnicy i robotnice m. Warszawy stwierdzają; że robotników wszystkich krajów wiąże nierozerwalnie jednaki los najemników i siła klasy robotniczej leży w potężnej łączności międzynarodowej robotników, w solidarnej walce wszystkich robotników przeciw zjednoczonej armji międzynarodowej rządzących światem kapitalistów i bankierów;

że Międzynarodowe Federacja Zw. Zawodowych w Amsterdamie od 25 lat niezłomnie i niezmordowanie skupia i ogniskuje tę międzynarodową walkę robotników o byt i wyzwolenie klasy robotniczej z jarzma kapitalistycznego;

że nieodzownym warunkiem skutecznej walki robotników o ich interesy i całkowite wyzwolenie jest siła i jednolitość ruchu zawodowego każdego kraju, oraz masowa przynależność robotników do ich klasowych organizacji.

W myśl powyższego zgromadzeni wyrażają swą głęboką cześć dla Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych w Amsterdamie i postanawiają trwać we wspólnych międzynarodowych szeregach i prowadzić wspólną walkę o całkowite wyzwolenie robotników.

Zgromadzeni wzywają wszystkich robotników i wszystkie robotnice do masowego wstępowania w szeregi klasowych związków zawodowych.

Wszyscy robotnicy i wszystkie robotnice muszą być członkami klasowych związków".

Akademję upiększyły śliczne produkcje naszych robotniczych zespołów artystycznych, a mianowicie: **śpiew chóru Zw. Zaw. Gazowni oraz muzyka orkiestry tramwajarzy i orkiestry gazowników.**

Z podwójną radością słuchaliśmy tych numerów, w wykonaniu towarzyszów-robotników, widząc, jakie cudowne wyniki przynosi praca tych zespołów robotniczych; jak ciągle z każdym niemal występem — podnosi się artystyczny poziom ich produkcji.

—o::o—

FIZJOLOGJA PRACY.

Zadaniem fizjologji jest badanie zjawisk, które zachodzą w jestestwach żyjących, poznanie praw, którym zjawiska te podlegają.

Fizjologja człowieka jest to nauka, która zajmuje się tylko przejawami życia prawidłowego człowieka, *patologja* zaś jest nauką o istocie chorób.

W starożytności nazwą fizjologji obejmowano naukę o przyrodzie w ogólności, *między fizyką a fizjologją nie znano różnicy*. Dopiero w ośmnastem stuleciu nastąpiło oddzielenie tych dwóch nauk od siebie.

Obecnie zbliżyły się do siebie na nowo obydwie te napozór tak różne gałęzi wiedzy. Rozwój bowiem nauki doprowadził do poznania, że *prawa, którym podlega świat martwy, warunkują także zjawiska, zachodzące w ustrojach żyjących.*

Zjawiska życiowe przedstawiają tylko odrębne i swoiste kombinacje zjawisk chemiczno - fizycznych.

Czynności ciała żyjącego są przystępne badaniu. Są one określone warunkami tak jak inne zjawiska przyrody, nie zmieniają się pod wpływem jakiejś siły nadprzyrodzonej.

Sposoby badania zjawisk życiowych— a więc w fizjologji — są: bezpośrednia obserwacja za pomocą zmysłów, badania na żywych zwierzętach, badania za pomocą przeróżnych przyrządów, metody graficzne, doświadczenia.

Fizjologja dąży do poznania praw, które rządzą zjawiskami życiowemi, zachodzącemi w organizmie żyjącym. Zjawiska życiowe są niezwykle zawiłe, gdyż warunki, które je wywołują, są niezmiernie liczne i nieraz przed okiem badacza ukryte. Dlatego w fizjologji samo tylko spostrzeganie nie wystarcza do rozwiązania nasuwających się zagadnień, lecz konieczne jest zastosowanie doświadczenia, badania w laboratorjach — *badania przez ludzi odpowiednio przygotowanych* (fizjologów, lekarzy, higjenistów).

Z punktu widzenia fizjologji najwięcej charakteryzuje ustrój żyjący — *ciągły ruch materji i energji*, panujący we wszystkich jego częściach, ciągłe, nieustające przemiany energji i substancji, odbywające się między nim a światem zewnętrznym.

Ten ruch przekształcania się może się stać nieraz bardzo wzmożony przez pewne czynniki zewnętrzne lub wewnętrzne, które, jak twierdzą fizjologowie, burzą nagle równowagę cząsteczkową materji żyjącej. Tym czynnikom nadano nazwę *bodźców czyli podniet*.

„Pod wpływem tych bodźców przychodzi niejako do rzeczywistego wybuchu energji. Działają one jak siła uwalniająca na podobieństwo iskry, która zapala proch i przez to uwalnia nagle ilość energji potencjonalnej, nagromadzonej w materji wybuchowej i zmienia ją w żywą siłę".

Każdy przejaw życia, czy jest nim oddychanie, bicie serca, krążenie krwi, czy wydzielina gruczołu, czy nim jest prosty odruch, czy świadome oddziaływanie na wrażenia zmysłowe, czy też *praca mięśn lub mózgu, — musi mieć za podstawę przemiany substancji i energji.*

Znane są dziś dokładnie czynności serca, płuc, wątroby, nerek, znane są po części funkcje mózgu i przeróżnych gruczołów.

Najmniej jest jeszcze znana fizjologja pracy, a jednak obejmuje ona niemal wszystkie funkcje człowieka, wszystkie ważniejsze organy, zaczynając od kurczów mięśni i najprostszych odruchów, kończąc zaś na najwyższych przejawach życia duchowego — na uczuciu i woli.

Jak inżynier bada wydajność maszyn, szuka sposobów powiększenia ich wytwórczości bez ich uszkodzenia, wynajduje najtańsze źródła energji, — tak i *fizjolog*, uważając człowieka za pewnego rodzaju maszynę, *pragnie wzmóc jego wydajność, lecz bez uszczerbku dla jego zdrowia i życia.*

Celem fizjologji jest osiągnąć organizację pracy w jak największej harmonji z czynnościami organizmu ludzkiego.

Trzeba odróżnić organizację, nazywaną powszechnie „naukową lub racjonalną", od *organizacji fizjologicznej pracy*, to jest opartej na prawach fizjologji, na znajomości gruntownej organizmu i jego czynności.

Jeszcze dziś bardzo często podaje się za *naukową organizację pracy* — metodę przemyślona, stworzoną i opracowana przez słynnego inżyniera Taylora i jego najbliższych uczniów.

Tayloryzm nie ma tych samych celów, co fizjologja pracy. On dąży do powiększenia wytwórczości, produkcji, a ona — do zwiększenia wydajności człowieka, lecz nie wytrącając go z równowagi, nie narażając na przemęczenie, znużenie, osłabienie, choroby i śmierć.

Cele te jednak nie są zupełnie sprzeczne, przeciwne. W przyszłości nauka fizjologji i psychologji pracy rozwiąże zadanie skoordynowania ich w jeden system, byleby ludzie zrozumieli sprawiedliwość społeczną.

Obecnie „naukowa organizacja pracy", a raczej produkcji, obejmuje sprawy finansowe, administracyjne, techniczne i społeczne.

Fizjologja zaś pracy ma cel więcej ograniczony, ściśle określony, obejmuje z jednej tylko strony wielkie zagadnienie zwiększenia wytwórczości, lecz dostarcza naukowej organizacji pracy pierwiastki istotnie naukowe, prawdy niewzruszone.

Opierając się na fizjologji pracy, *możemy dziś zrozumieć, a nieraz i rozstrzygnąć tak wielce zawiłe kwestje, jak:* motor ludzki, zmęczenie, przerwy przy pracy, odpoczynek, praca nocna, wzmożenie intensywności pracy i t. p.

Higjeniści — społecznicy muszą poznać fizjologję pracy.

Dr. J. Z.

Kongres Międzynarodowej Federacji Transportowców

Paryż, 15 września 1926 r.

W dniu dzisiejszym odbyło się otwarcie kongresu Międzynarodowej Federacji Transportowców (I. T. F.). Na kongres przybyli delegaci prawie ze wszystkich krajów Europy, ogółem reprezentowane są związki z 24 krajów, skupiające około 2 miljonów członków. Obecny na kongresie Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych R. P., reprezentowany jest przez 11 delegatów pod przewodnictwem tow. tow.: Maxamina, Buczka i Supińskiego. Jeden z delegatów Polski, inż. Staniewicz zmarł w pociągu między Liege i Namur na atak serca.

Kongres otworzył przewodniczący I. T. F. tow. Cramp, wspomniawszy o śmierci jednego z delegatów Polski, którego uczczono przez powstanie. Nastąpiły przemówienia powitalne przedstawiciela Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, przedstawiciela francuskiego Związku kolejarzy i innych.

Podczas obrad przedpołudniowych zostały wybrane komisje, które udały się na narady.

Po południu rozpoczęły konferencje 3 główne grupy I. T. F.: kolejarze, żeglugowcy i robotnicy transportowi.

Na konferencji najliczniejszej z tych grup, kolejarzy, omawiano kwestję elektryfikacji kolei i automatycznego sprzęgania wagonów. Elektryfikacja kolei, sprawa bardzo aktualna zwłaszcza w Szwajcarji, powoduje znaczne zmniejszenie pracowników. Dość powiedzieć, że jeżeli chodzi o służbę na lokomotywach, to gdy na parowej pracuje 3, to na elektrycznej tylko 1 pracownik. W innych działach służby, choć nie w takim stopniu, lecz również następuje redukcja liczby pracowników.

W dyskusji nad powyższą kwestją, tow. Cramp podkreślił, że nie możemy się przeciwstawiać postępowi, a takim jest niewątpliwie elektryfikacja kolei, jednak z całą energją przeciwstawić się musimy, następującemu przy niej pokrzywdzeniu pracowników.

Z uznaniem należy podkreślić doskonałą organizację kongresu, którą zajęli się towarzysze francuscy.

J. P.

—::o::—

ZOFJA WOJNAROWSKA.

NOWI UŁANI

CREDO.

Nie znamy nic „świętego" —
jest świętym każdy z nas;
wywietrzmy z całej Polski
czułostkowoości gaz.

Nie znamy nic „świętego",
dusi nas dym i czad;
wyrąbmy w kurnej chacie
okna na wielki świat.

A jeśli runie ściana —
choćby i dwie — to niech!
Nie jest szaleństwo grzechem,
a tylko słabość — grzech.

Precz ze zmurszałem życiem,
życiem przez pół, przez ćwierć;
precz z życiem w puszce od konserw,
raczej w młodości śmierć.

Nie znamy nic „świętego"
prócz wnętrza własnych dusz,
magiczne trzy wyrazy:
ukochaj, zburz i stwórz!

„Wychowujmy dzieci na Socjalistów"

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka — pod powyższym tytułem — wydał drukiem, w przekładzie tow. Borowiczowej, referat tow. **Maksa Wintera** z Wiednia, przewodniczącego Międzynarodówki Socjalistycznego wychowania, wygłoszony dnia 31 października 1925 r. w Krakowie, na konferencji P. P. S., w sprawie socjalistycznego wychowania dziecka robotniczego.

Tow. Winter wychodzi z założenia, że **„kto chce mieć socjalistów, winien ich sobie wychować".** Nie oznacza to wszakże, jak obawiają się mniej uświadomieni, wprowadzenia polityki do szkoły i w życie dziecka, lecz wychowanie dziecka w imię najszczytniejszych haseł Socjalizmu. System dzisiejszego ustroju ma na celu wychowanie dzieci na „żołnierzy złotego cielca", należy więc w system ten wnieść nowego ducha, który pozwoli wychować dzieci na „żołnierzy Socjalizmu". W ogólnych zarysach zwraca tow. Winter uwagę na wadliwość wychowania w istniejącym dziś ustroju przemocy, ucisku i bezprawia, opartego na „prawie silniejszego". Ponieważ istnieje nierozerwalna łączność między wychowaniem, a rozwojem społeczeństwa, przeto w obecnych warunkach wychowanie musi być uważane za jeden ze środków przekształcenia ustroju i jako jeden z najważniejszych środków niesienia wiedzy i kultury w nowe pokolenie. A to nowe pokolenie winno cechować wysubtelnione poczucie prawości i godności osobistej i dlatego też należy: **„Nie znieważać dzieci, nie bić ich i nie przysposabiać do używania alkoholu".** Alkoholizm jest największą klęską klasy pracującej i w tej dziedzinie nieodzowna jest „samopomoc proletarjatu". Jako objaw wielce dodatni należy przeto podnieść rozwijającą się u nas **abstynencję wśród klasy robotniczej.**

Tow. Winter słusznie zaznacza, że „Zasad socjalistycznego wychowania nie może tylko jeden naród wytworzyć — zasady te muszą wypracować wszystkie narody świata — w tej mierze, w jakiej wytworzyły je już dla socjalizmu". Wówczas dopiero nabiorą one mocy i trwałości. I dlatego też z radością należy powitać przystąpienie P.P.S. do Międzynarodówki Socjalistycznego Wychowania. Wspólne usiłowania wszystkich narodów w tej dziedzinie i wzajemne porozumienie dopomogą do wypracowania wytycznych dla wychowania młodzieży, pełnej twórczego idealizmu i wiary w świętość **Walki Wyzwoleńczej Proletarjatu.**

Tow. Winter, wychodząc z założenia, że w masach robotniczych drzemie utajona siła, którą obudzić należy, żąda: **„Równych warunków życia, nauki i kultury dla dziecka robotniczego".**

Porusza również niesłychanie ważną sprawę **wychowania rodziców.** A uświadomienie w tej dziedzinie nieodzowne jest z tego powodu, że socjaliści, członkowie walki klasowej i politycznej, w sferze zagadnień wychowania młodego pokolenia, nie są wcale socjalistami, lecz dzięki mieszczańsko-tradycyjnym sposobom wyślenia — zgadzają się w poglądach w tej dziedzinie i łączą z reakcją, jak to miało miejsce w Radach Rodzicielskich w Niemczech.

Wielkie zadanie i ważną pracę mają przeto socjalistyczne placówki wychowania młodego pokolenia. Pokrewne Robotniczemu Wydziałowi Wychowania Dziecka — Tow. Przyjaciół Dzieci w Austrji, liczy 370 grup miejscowych, 91,000 członków i 200,000 dzieci. Podobny związek w Niemczech liczy 100 oddziałów, w Czechosłowacji zaś istnieje ponad 50 grup lokalnych.

***

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka w celu propagandy tak mało jeszcze u nas znanej **Idei Socjalistycznego wychowania** i w celu zapoznania z nią szerokiego ogółu robotników — wydał powyższą broszurkę (na składzie w Księgarni Robotniczej). Winien się z nią zapoznać cały ogół ludzi pracy, jak również wszyscy wychowawcy i nauczyciele dzieci robotniczych. Związki Zawodowe winny zakupić i rozdać ją członkom swoim.

Towarzysze i Towarzyszki!

Przeczytajcie i zapoznajcie się z głównemi wytycznemi w tej dziedzinie. Wasze zrozumienie ułatwi **Robotniczemu Wydziałowi** pracę w szerszym zakresie. Wszak chodzi o to, aby wcześnie budzić w dzieciach dumną świadomość przynależności do klasy robotniczej i ukochanie ideałów i dążeń tejże klasy. Nowe życie wymaga nowego ducha. Skoro chcemy wychować nowych ludzi, musimy usunąć przestarzałe formy życiowe, które stoją na przeszkodzie rozwojowi nowej Ludzkości. A temu nowemu Człowieczeństwu obce będzie obecne barbarzyństwo, dbające tylko o „praktyczność" i korzyść indywidualną, dojrzeje ono do zrozumienia ukrytego sensu życia, który tkwi w rozwoju życia do coraz to wyższych form dla dobra **całego** rodzaju ludzkiego. I dlatego też **„wyrastanie duchem"** musi stać się zasadą etyczną dla naszej młodzieży, która ma stwarzać nowe wartości życiowe, ma przodować epoce, ma ją uczynić lepszą. Dopomóc zaś w tej żmudnej pracy wychowawczej młodego pokolenia muszą **Rodzice** w imię słów wielkiego myśliciela że: „Głównym celem edukacji jest nie nauka — lecz rozbudzenie ducha". Ducha wielkiej, **wyzwoleńczej Idei Socjalizmu,** która stać się musi religją.

Antonina Szererowa.

Sensacyjny proces o nadużycia w Wileńskiem Kuratorjum szkolnem.

W Wilnie toczył się przez 3 dni proces w sprawie nadużyć, dokonywanych w wileńskiem Kuratorjum szkolnem w ciągu 1923 i 1924 roku.

Akt oskarżenia zarzucał **głównemu oskarżonemu,** kierownikowi wyodrębnionego referatu z działu ogólnego Kuratorjum, Juljanowi Pożerskiemu, iż w czasie swego urzędowania, t. j. w ciągu 2 lat, dopuścił się **kilkudziesięciu malwersacji.** Prawą jego ręką w tem był Jakubowski, który w czasie śledztwa wstępnego zbiegł na Litwę kowieńską, **Rachalskiemu,** b. naczelnikowi wydziału ogólnego Kuratorjum, akt oskarżenia zarzuca zupełną bezczynność władzy, podpisywanie dokumentów (przekazy, asygnaty, listy płac, czeki) bez sprawdzania i t. d.

Pożerski przyznaje się naogół do zarzucanych mu czynów przestępczych.

Rachalski do winy się nie przyznaje. W zeznaniu swojem natomiast mówi on obszernie o roli, **jaką odegrał w nadużyciach w Kuratorjum wileńskiem obecny kurator szkolny okręgu białostockiego, a ówczesny kurator szkolny okręgu wileńskiego — p. Gąsiorowski.** Oświadcza on, iż **Gąsiorowski musiał wiedzieć o defraudacjach, uprawianych przez Pożerskiego i Jakubowskiego, a oprócz tego — często sam omijał prawo, gwałcił obowiązujące ustawy i t. p.**

W swoim czasie np. kazał przyjąć lekarza kolejowego, Muszyńskiego, na etat lekarza szkolnego, gwałcąc tem najwyraźniej ustawę, kazał wypłacać pensję kuzynce, tytułem wynagrodzenia za pracę, jako kontrolerki ochronki, której nie było i t. p.

Św. Karczewski, delegat naczelnej Izby Kontroli Państwowej w Wilnie, który się natknął na aferę w Kuratorjum podczas kontrolowania list płacy — obszernie opowiada o popełnianych przez oskarżonych malwersacjach. I jego zeznania obciążają bardzo silnie kuratora Gąsiorowskiego. Twierdzi on np., **że Gąsiorowski w czasie dewaluacji, pobierał stale większe sumy, jako pożyczki zwrotne, nie wciągając ich do żadnych ksiąg, — a oddawał je dopiero wtedy, gdy marka spadła bardzo znacznie. To samo robili prawie wszyscy urzędnicy Kuratorjum.** Dalej świadek udowadnia, że komisja ministerjalna, z b. ministrem Mikułowskim na czele — w przeprowadzaniu dochodzenia w Kuratorjum — ujawniła daleko idącą tendencyjność.

Św. Gąsiorowski stara się wykazać, że za nieporządek, jaki się zagnieździł w Kuratorjum w końcu jego urzędowania — wyłączną odpowiedzialność ponosi — poza Pożerskim i Jakubowskim — Rachalski, który wprawdzie sam nie popełniał malwersacji, ale był zbyt opieszały, zbyt dowierzał Pożerskiemu. Pozatem — zeznania Gąsiorowskiego są hymnem pochwalnym dla jego własnej działalności na stanowisku kuratora wileńskiego.

Osk. Rachalski odpowiadając Gąsiorowskiemu, nadmienia między in., iż w swoim czasie przyszło pismo z Min. Oświaty **w sprawie pobranych przez Gąsiorowskiego dwukrotnie 500 złotych.** Pismo to musiało być między aktami w jego teczce. Tymczasem oskarżony nigdy się na to pismo nie natknął i twierdzi, **że zostało ono zabrane z teczki, na polecenie Gąsiorowskiego.**

Św. Połudziński, który pracował w Rachubie pod kierownictwem Pożerskiego, wyjaśnia, iż sfałszowaną listę płac dla ruchomych nauczycieli pow. Dziśnieńskiego, podpisał pod nieobecność Pożerskiego, na jego wyraźne polecenie, ale nie wiedział, że ta lista była fałszywa.

Św. Ali Bek-Alibeków, urzędnik Rachuby, opowiada o **bałaganie, jaki panował w archiwum działu finansowego Kuratorjum.**

Św. Wierzyński, b. dyrektor zamkniętego Gimnazjum im. Jagiełły, zeznaje, iż pozostałą ze składek rodzicielskich kwotę 2.239.000 mk. **przekazał Kuratorjum, na wyraźny rozkaz kuratora. Co się później stało z tą sumą — nie wie.**

Św. Woźniakowski, w pisemnem zeznaniu, złożonem u sędziego śledczego — **stawia b. ciężkie zarzuty kuratorowi Gąsiorowskiemu,** twierdzi np. iż mianował on akuszerkę nauczycielką w Święcianach; kazał wypłacać przez kilka miesięcy pensję nauczycielce nieistniejącej ochronki; ściągnięto kilka tysięcy złotych od nauczycieli i niewiadomo, co się z temi pieniędzmi stało i t. p. Również św. **Łukaszewicz,** b. kierownik wydz. szkolnictwa zawodowego Kuratorjum, oświadcza, iż **na ławie oskarżonych winien zasiąść nie Rachalski, a Gąsiorowski, który był w stałym kontakcie z Pożerskim w sprawach finansowych.**

Nie streszczamy tu zeznań pozostałych świadków, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli, potwierdzając przeważnie zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia.

Jak donosiliśmy już wczoraj—Feliks Pożerski skazany został na 3 lata więzienia, zastępującego dom poprawy, zaliczając 20 miesięcy aresztu prewencyjnego (za przywłaszczenie sum w łącznej wysokości 11.608 zł.); Alfred Rachalski skazany został za bezczynność władzy, wskutek niedbalstwa służbowego — na 500 zł. grzywny, lub dwa miesiące aresztu.

***

A kiedy wdrożone zostanie śledztwo przeciwko kuratorowi Gąsiorowskiemu?

Książki nadesłane.

Peretiatkowicz Antoni prof. dr. Nowy tekst Konstytucji Polskiej i ustawa o pełnomocnictwach. Poznań 1926. Fiszer i Majewski. Księgarnia Uniwersytecka. Cena zł. 1.

Książeczka zawiera obecnie obowiązujący tekst Konstytucji Polskiej, ustalony ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 r. W przedmowie autor zwraca uwagę na najważniejsze zmiany w porównaniu z przepisami dotychczas obowiązującymi.

—::o::—

Z wędrówek po Polsce

PIOTRKÓW — SULEJÓW — TOMASZÓW.

W Piotrkowie Trybunalskim uderza nas przedewszystkiem gorączkowa praca, zmierzająca do ucywilizowania prastarego tego grodu. Ulice wyglądają, jak po wielkiej bitwie — wszędzie góry i doły, a w tych dołach lśnią nowiuteńkie rury kanalizacyjne. Koło dworca huczą młoty przy budowie wieży ciśnień; na wzgórzu w południowej części miasta wyrosły, jak na drożdżach, mury ogromnej hali targowej. Jednem słowem praca wre. Dla uzupełnienia obrazu modernizującego się Piotrkowa trzeba jeszcze rzucić okiem na ulicę Kaliską, zabudowaną wcale solidnemi i — o dziwo! — nieodrapanemi kamienicami, trzeba wstąpić do ładnego, w typie nasz Skaryszewski przypominającego, nowego parku miejskiego, trzeba wreszcie zajrzeć do „Mieszczańskiej", gdzie stał się cud: tam bowiem od kilku tygodni skromne dotąd i z cnót domowych słynące dziewoje piotrkowskie tańczą przy jazbandzie shimmy!

Jeśli cię interesują zabytki przeszłości, to z przyjemnością błąkać się będziesz po wąskich uliczkach starego miasta, podziwiać potężną wieżę gotycką fary i piękne wnętrze kościoła Jezuitów. Specjalnie ciekawy jest zamek piotrkowski, czasy Łokietkowe pamiętający. Z zewnątrz przedstawia się, jak zwykła, mocno podniszczona kamieniczka; wewnątrz imponuje 2 i pół metrową grubością murów, średniowiecznym charakterem klatki schodowej, pięknemi odrzwiami. W trzech górnych komnatach mieści się ciekawe i ładnie utrzymane, choć dość ubogie Muzeum T-wa Krajoznawczego.

A teraz opuśćmy gród trybunalski i ruszmy w dalszą podróż — do Sulejowa. Wiezie nas kolejka dojazdowa, Sulejką popularnie zwana. Dwa roztrzęsione wagoniki i lokomotywka, na widok której człek nabiera odrazu szacunku dla pogardzanych dotąd „samowarków" wilanowskich, wloką się wolno przez przedmieście fabryczne Bugaj. Koło Uszczyna oglądamy zdala widoczne dwie wyniosłe wieże kościoła w Witowie. Następna stacyjka — Przygłów, duże i rojne letnisko. Wreszcie — Sulejów. Tłum wysypuje się z wagoników — kolejka jedzie jeszcze 2 klm. dalej, ale już prawie bez pasażerów.

Gdy przyjeżdżasz z Warszawy do Sulejowa, zda ci się, żeś się nagle cofnął o 100 albo 200 lat wstecz. Tam ruch, gwar, bieganina, wrzask gazeciarzy, sygnały aut i tramwajów, światła reklam kinowych — tu życie płynie cicho, bez zmian i wstrząsów, dziś tak samo jak przed laty. Nikt się nie spieszy, nikt się niczego nie spodziewa. Senność, bierność, oderwanie od świata — oto pierwsze wrażenie, jakie czyni zapadła prowincja.

Parę szczegółów o Sulejowie: jest to osada miejska (obecnie w trakcie awansowania na miasto), liczy 5 i pół tys. mieszkańców, leży nad Pilicą, w odległości 14 klm. od Piotrkowa. Rynek i otaczający go kompleks uliczek o typowym małomiasteczkowym charakterze zajmują niewielką tylko część osady; reszta — to rozrzucone na znacznej przestrzeni dworki i chaty chłopskie, w sadach i ogrodach, to znów wśród piasków nadpilicznych, to wreszcie wśród lasu ukryte. W domkach tych mnóstwo letników, zwabionych kąpielą w Pilicy, olbrzymią plażą, wspaniałemi, zewsząd Sulejów otaczającemi lasami i „tem, co najważniejsze" — wielką tanością mieszkań i wiktuałów.

W dzień targowy nabiera miasteczko — że tak powiem — rumieńców. Tłumy wieśniaków i wieśniaczek, obładowanych nabiałem, drobiem, grzybami i jeżynami, zalegają rynek, a wśród nich uwijają się chmary mieszczanek i letniczek, targujących się energicznie i macających uważnie a umiejętnie kuraki i kaczki. Ulice pełne rozgwaru i kwiku, oczy mogą się nacieszyć dosyta widokiem pięknych, barwnych wełniaków chłopskich.

A nazajutrz miasto znów zamiera, na rynku spotkasz jeno zaspane psy i kozy — znudzony żydek ziewa na progu swego sklepiku, w którym nabyć możesz pospołu: ogórki i sznurowadła, naftę i wodę sodową, mąkę i materjały pisemne, szuwaks i śledzie.

Na specjalną uwagę zasługuje przemysł sulejowski. Są tu dość zresztą znane kamieniołomy, oraz piece wapienne. Tych pieców jest 6: 3 duże i 3 mniejsze. Nadto są 3 tartaki. Stosunki w piecach wapiennych są nad wyraz ciekawe: 8-godzinny dzień pracy jest tu bajką z tysiąca i jednej nocy — **praca bowiem trwa tu godzin 12.** Jest to praca ciężka i wyczerpująca, częstokroć rujnująca płuca, a opłacana „hojnie", bo dostaje się za nią **od 1.50 do 2 złotych dziennie.** Oczywiście, że w takich warunkach stopa zysku kapitalisty jest ogromna. Informowano mnie, że gdyby pewnego dnia zarobki robotnicze wzrosły nawet o 100 proc., to i tak zysk fabrykantów byłby jeszcze tak wielki, że nie byliby zmuszeni podnieść ceny wapna. Cóż, kiedy robotnicy w wapiennikach nie są zorganizowani, przenika ich ta sama atmosfera senności i bierności, która tak cechuje całe życie naszych zapadłych kątów. Odczuwa się tu bardzo brak silnej i energicznej jednostki, któraby robotników zorganizowała i nauczyła walki o swe prawa.

Jeśli mowa o Sulejowie, to niepodobna pominąć milczeniem słynnego zabytku tutejszego, jakim jest Opactwo Cystersów. Jakby z pośród mokradeł i zarośli nadpilicznych wyczarowany, wznosi się naprzeciw miasteczka ten olbrzymi konglomerat budynków i budyneczków, ruin, baszt i murów obronnych. Pośrodku — najszacowniejszy fragment całości: kościół romański z XII wieku z przepięknym portalem. Obok — budynek klasztorny z ciekawą, na jednym filarze wspartą salą rycerską. Z czterech stron strzegą klasztoru potężne baszty, a góruje nad nim wysmukła dzwonnica, nakryta rokokowym hełmem.

Całość imponuje ogromem i bogactwem form architektonicznych — istne ucieleśnienie dziejów budownictwa w Polsce! Aż dziw, że ten zabytek, tak blisko stolicy położony, tak rzadko bywa celem wycieczek naszych „krajoznawców".

Z Sulejowa na północ, poprzez olbrzymie lasy, po obu brzegach Pilicy biegną dwa równoległe trakty do Tomaszowa. Idąc lewym brzegiem, zwiedzić możemy Nagorzyce, gdzie wśród malowniczych skał piaskowych ukryte są liczne groty. Nie pochodzą one bynajmniej z czasów przedhistorycznych, ale są pozostałością jakichś zgoła prozaicznych kamieniołomów. Ta metryka odbiera im wiele owego tak zw. przez młodych poetów „tajemniczego uroku", jaki się snuje zazwyczaj wokoło miejsc legendarnych, — nie pozbawia ich jednak piękna i malowniczości. Na drugim brzegu Pilicy, wprost Nagorzyc, leży ludna i bogata wieś Smardzewice; jest tam kościół św. Anny z wieloma ciekawymi obrazami, obok klasztor po-franciszkański z XVII wieku, świetnie zachowany. Oglądać można sklepione korytarze z portretami papieży, cele zakonne i t. d. Nota bene — w roku zeszłym w klasztorze bawiło dużo letników, dziś niema ani jednego. Dlaczego? Zakrystjan wyjaśnia nam z tajemniczą miną, że rok temu w nocy z 14 na 15-go sierpnia w klasztorze „straszyło"; wszyscy letnicy natychmiast dali drapaka, a w tym roku żaden z nich się już nie pokazał.

Jeszcze kilka kilometrów w kierunku północnym — i jesteśmy w Tomaszowie. Jest to spore, bo około 30.000 ludności liczące miasto przemysłowe; rozrosło się ono w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu szybko, na wzór starszej swej siostrzycy Łodzi, tak, że „nie zdążyło" jeszcze stać się miastem powiatowem (należy do pow. Rawskiego).

Charakter miasta odmienny niż innych miast polskich: brak dzielnicy staromiejskiej z jej wąskiemi uliczkami i historycznemi kościołami. Rynek ogromny, niczem plac Saski, ulice szerokie i zakrojone śmiało. dużo

Pos. Witos wyjaśnia

W związku z listem b. Premjera p. Wł. Grabskiego, w którym p. Grabski wytknął, iż p. Witos proponował mu, aby dał pos. Byrce posadę w Monopolu Zapałcz., pos. Witos wyjaśnia, iż p. Byrka nigdy wobec niego nie ujawniał chęci objęcia jakiegokolwiek stanowiska i nie zwracał się doń w tej sprawie. Sam zaś p. Witos nie miał zamiaru pozbycia się z klubu tak cennej siły, jaką jest pos. Byrka. Gdyby szło o posadę dla p. Byrki można to było uczynić bez p. Grabskiego, mianowicie w okresie, kiedy p. Witos był u władzy lub kiedy Piast posiadał wpływy w Rządzie. P. Grabski żalił się na nieprzychylne do niego stanowisko pos. Byrki, którego krytyka przekracza normalne normy. Na to p. Witos odpowiedział: „źle pan zrobił, pozbywając się współpracy tak doświadczonego człowieka“. Jeśli p. Grabski słowa te przyjął jako ofertę w imieniu p. Byrki, to się pomylił.

::O::

KRONIKA POLITYCZNA.

UWOLNIENIE GEN. MALCZEWSKIEGO.

Aresztowany w związku z wypadkami majowemi gen. Malczewski został w sobotę zwolniony z więzienia na Antokolu w Wilnie, gdzie ostatnio przebywał.

OBRADY RADY NACZELNEJ CH. D.

Wczoraj rozpoczęły się w lokalu klubu poselskiego w Sejmie obrady Rady Naczelnej Chrz. Demokracji. Obradom przewodniczył p. St. Smólski.

Po referacie o ruchu chrześcijańsko-społecznym wygłoszonym przez pos. Bitnera, prezes Klubu Ch. D. pos. J. Chaciński przedstawił w obszernym referacie politykę klubu Ch. D. Mówca skrytykował działalność obecnego Rządu, noszącą wyraźne cechy ulegania wpływom partji i koterji.

Referat gospodarczy wygłosił pos. Korfanty. Po referatach wywiązała się dyskusja.

Dzisiaj dalszy ciąg obrad.

GADANINA O ELEWATORACH.

Min. Rolnictwa komunikuje:

Na konferencjach, które odbyły się w Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych w dn. 8 i 10 września r. b., przy współudziale przedstawicieli zainteresowanych Ministerjów oraz centralnych organizacji rolniczych, stwierdzono, że wypracowanie planu budowy elewatorów, dostosowanego do potrzeb gospodarczych Polski, wymaga jeszcze szczegółowych studjów i powołania do współpracy wybitnych rzeczoznawców.

Wobec powyższego Ministerjum Rolnictwa i D. P., któremu Komitet Ekonomiczny Ministrów uchwałą z dn. 7 września 1926 r. polecił opracowanie planu budowy elewatorów, powołało do życia komisję rzeczoznawców, która wypracuje w czasie możliwie najprędszym szczegółowe plany.

***

P. Prezes Rady Ministrów odbył wczoraj czterogodzinną konferencję z min. Klarnerem, poświęconą sprawom monopolów państwowych.

::O::

przestrzeni. Budują okazały i — o ile już teraz można sądzić — ładny gmach ratusza. Zabytków szukałbyś napróżno — nie wieżyce kościelne, ale ciemno-czerwone kominy fabryczne nadają miastu ton i charakter. Z pośród kominów tych zresztą rzadko który dymi — większość fabryk nieczynna. Dzień i noc zato pracuje już poza miastem, w Wilanowie znajdująca się olbrzymia fabryka sztucznego jedwabiu. Zatrudnia ona parę tysięcy robotników, płacąc im podobno nienajgorzej. Zdałoby się, że taka fabryka to deska ratunku dla proletarjatu tomaszowskiego. Ale jest i odwrotna strona medalu: praca w fabryce jest dla robotników do tego stopnia szkodliwą, że najzdrowsze i najtęższe chłopy w krótkim czasie zapadają na zdrowiu. Opowiadają tu, że komisje poborowe z reguły kwalifikują, jako niezdolnych do służby wojskowej, robotników z pewnych działów fabryki sztucznego jedwabiu.

Z Tomaszowa piękny, 7-mio kilometrowy gościniec prowadzi do Spały. Ładny, zaciszny park, na tło puszczy rzucony, skromny i, trzeba przyznać, nieestetyczny pałacyk — oto letnia rezydencja Prezydentów Rzeczypospolitej. Ze Spały śliczne alejki prowadzą do lasów, w których odbywają się polowania; moc tu podobno zwierzyny, ślady dzika nierzadko można oglądać. Specjalnie malowniczo przedstawia się w Spale Pilica, która się wije wśród gęstwiny tuż nad jej brzegiem skłębionych drzew i krzewów.

Błogo tu i rozkosznie, odgłosy świata nie dochodzą.

Ale wystarczy przejść się uroczą alejką jeden kilometr w górę Pilicy, aby dostrzedz zdala, poza pasmem lasów, zamarłe kominy tomaszowskie i białe cielska „jedwabnego“ polipa w Wilanowie.

Wilk.

::O::

Z Ligi Narodów

SPRAWY ROZBROJENIOWE.

Genewa, 19 września (PAT.). Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Rady w sprawach rozbrojeniowych, na którem poraz pierwszy była reprezentowana Polska. Całe posiedzenie wypełniła dyskusja między Paul-Boncourem a lordem Robertem Cecilem w sprawie wniosków francuskich, dotyczących organizacji mechanizmu pomocy w ramach paktu Ligi. Przedstawiciel Polski Dębski wygłosił dwukrotnie dłuższe przemówienie. W pierwszem przemówieniu przedstawiciel Polski zgłosił projekt rezolucji, która, uzupełniona przez delegację francuską, stała się podstawą obrad komisji.

W dalszym przebiegu dyskusji delegacja francuska nastawała na szybkie zwołanie konferencji rozbrojeniowej, jeszcze przed następnem zgromadzeniem. W drugiem swojem przemówieniu dotyczącem zagadnienia bezpieczeństwa, przedstawiciel Polski zwrócił uwagę na ścisły związek między zagadnieniami bezpieczeństwa i rozbrojenia. W dalszym ciągu Dębski przedstawił obszernie polski projekt organizacji systemu bezpieczeństwa w formie t. zw. układów regjonalnych. Ze względu na doniosłość deklaracji polskich w tej sprawie, Komisja postanowiła zamieścić je in extenso w protokułach.

PO ROZMOWIE BRIAND — STRESEMANN

Paryż, 19 września (PAT.). Prasa obszernie komentuje ostatnią naradę Brianda ze Stresemannem, uważając ją za ewenement pierwszorzędnej wagi. Zdaniem „Temps'a“ jest to dopiero początek nowej orjentacji politycznej, której nie można odmówić śmiałości, lecz która wymaga poważnego zastanowienia, zanim zostanie wprowadzona w czyn.

Organy lewicowe wyrażają wielką radość z powodu porozumienia między Briandem a Stresemannem. „Ere Nouvelle“ zaznacza, iż największą zasługą obu ministrów będzie przekształcenie dotychczasowego rozejmu francusko - niemieckiego na trwały pokój.

Praga, 19 września (PAT.). „Venkow“ podkreśla, jako objaw niezmiernie charakterystyczny, wyrażenie zaufania Polsce w Lidze Narodów. Jest to, zdaniem dziennika niezwykle wielki sukces moralny i dyplomatyczny, który Warszawa zawdzięcza swej zdolnej dyplomacji. Polscy delegaci w Genewie domagali się uznania swych żądań z wielkim taktem.

Święto Międzyn. Zawodowej

KRAKÓW, 19 września (PAT.). Dziś odbył się tu uroczysty obchód 25-lecia istnienia Międzynarodówki Zawodowej. Na uroczystość złożył się wiec demonstracyjny, na którym przemawiali posłowie tow. Marek i tow. Żuławski oraz pochód przez ulice miasta z muzyką. Wieczorem odbyła się akademja w Domu Robotniczym.

Echa zabójstwa Petlury

Paryż, 19 września (PAT.). W dalszym ciągu śledztwa w sprawie zabójcy Petlury, Schwartzbroda, przesłuchano b. ministra spraw zagranicznych w gabinecie Petlury, Szuldina i b. ministra pracy Bezpałko. Zarówno Szuldin, jak Bezpałko stwierdzili, że Petlura podejmował jaknajenergiczniejsze środki w celu zapobieżenia pogromom, zakazując nawet postoju swym wojskom w miejscowościach, zamieszkiwanych przez żydów.

Manifestacje antyfaszystowskie

Bastia, 19 września (PAT.). Na wieść, iż faszyści w Liworno zmusili statek francuski, kursujący na linji Bastia — Liworno do zwinięcia flagi na znak ubolewania, urządzono tu manifestację antyfaszystowską przed gmachem konsulatu włoskiego i w porcie. Konsulat wywiesił flagę francuską obok włoskiej, w porcie zaś statki włoskie wywiesiły flagi francuskie. Żandarmerja przywróciła niebawem spokój.

Brak sanacji moralnej

Kraków, 19 września (PAT.). W obserwatorjum krakowskiem zaobserwowano na słońcu w pobliżu środka tarczy dwie plamy, rzadko spotykanej wielkości.

o::o

Wiadomości telegraficzne

— W północnej części Florydy gwałtowny huragan spowodował śmierć 76 osób. Straty są olbrzymie.

— Załamał się w Gartz nowozbudowany most na Odrze. Most ten z końcem przyszłego tygodnia miał być oddany do użytku publicznego. Utonęło 4 robotników, zajętych przy pracy na moście.

— Z Mińska donoszą, iż w niektórych okolicach Rosji europejskiej spadł pierwszy śnieg.

— Z Lizbony donoszą: Rząd polecił aresztować wyższego urzędnika Ministerjum Wojny płk. Almaidę, który ogłosił do armji odezwę z oświadczeniem, że ustępujący rząd udzielił mu całkowitych pełnomocnictw. W stolicy panuje zupełny spokój.

o::o

Klęska endecko-chadecko-piastowo-enpeerowska w Swieciu

Na dzień 13 września b. r. cztery stronnictwa chjeno - piastowe a mianowicie Z. L. N., Ch. D., Piast i N. P. R. zwołały solidarnie wiec polityczny w Świeciu, zapowiadając w afiszach, że tematem obrad będzie „Rozprawa z socjalizmem“. Afisze specjalnie zapraszały socjalistów do dyskusji. Przed rozpoczęciem na wiecu owej strasznej rozprawy z socjalizmem, przy wypełnionej sali Domu Polskiego, jeden z miejscowych chadeków Mączkowski, oświadczył, że przywódcy socjalistyczni widać z obawy nie przybyli, mimo zaproszenia na wiec. Radość p. M. okazała się przedwczesna, gdyż na sali ukazał się sekretarz Okr. K. C.Z.Z., tow. Guziałek z Gniezna, owacyjnie witany przez zgromadzonych. Rozległy się okrzyki na cześć P.P.S. i Socajlizmu, poczem zabrzmiał z ust zebranych „Czerwony Sztandar“. Taki obrót rzeczy wywołał przygnębiające wrażenie wśród przybyłych posłów reakcyjnych.

Rzekomy przewodniczący, mimo, że wiec nie był jeszcze zagajony, oświadczył, że wiec rozwiązuje, i za godzinę odbędzie się „zebranie“ obozu narodowego, tylko dla członków i sympatyków. Na wezwanie tow. Guziałka wszyscy zgromadzeni pozostali na sali.

Na owem „zebraniu“ przemawiał poseł Nowicki (Ch. D.), rzucając oszczerstwa na Marsz. Piłsudskiego i na rządy „lewicowe“, gdy chciał mówić przeciw socjalizmowi, burza protestów zmusiła go do zamilknięcia. Jako drugi przemawiał poseł Sołtysiak (N.-D.), głosząc brednie o zakładaniu haremów przez socjalistów (!).

Dzięki jedynie naszym towarzyszom nie strącono posłów chjeńskich z trybuny. W dyskusji zabrał głos tow. Guziałek, przyjęty burzą oklasków, który wykazał w przeszło godzinnej mowie łajdacką robotę N.-D., Ch. D., Piasta i N. P. R., oraz fałsz i kłamstwa posłów referentów. Wywodów tow. Guziałka słuchano z powagą i ze spokojem, nagradzając mówcę hucznemi oklaskami. Wniesiony przez tow. Guziałka okrzyk: Niech żyje P. P. S., gromko powtórzono, poczem odśpiewano „Gdy naród do boju“.

Próby posła Nowickiego, który chciał ponownie przemawiać, spełzły na niczem, gdyż zgromadzeni po raz drugi odśpiewali „Czerwonego“.

Bez zakończenia zebrania zwinęli posłowie chjeńscy swe manatki i opuścili salę, a zebrani ze śpiewem Międzynarodówki rozeszli się do domów.

Podkreślić należy, że denuncjator robotników bydgoskich i organizator łamistrajków w walce robotników miejskich w Grudziądzu, oraz inicjator łamania 8-mio godz. dnia pracy w młynach grudziądzkich, poseł Reder na zebraniu się nie pokazał, uważając widocznie, że lepiej nie narażać się na nieprzyjemność, co radzimy na przyszłość i posłom Nowickim i Sołtysiakom, gdyż proletarjat Świecia poznał się na zdradzieckiej robocie mafji obszarniczo-fabrykancko - bankierskiej z pod znaku N. D. i Piasta, jak i ich popleczników z Ch. D. i N. P. R.

::O::

Minister reform rolnych a parcelacja rządowa

Art. 58 ust. o wyk. reformy rolnej głosi, że zatwierdzenie projektów parcelacji gruntów państwowych i nabywców parcel należy do prezesa Okr. Urzędu Ziemsk.; od decyzji tej wolno się odwoływać wyłącznie do Najw. Trybunału Adm.

Wynika stąd, że wpływ Min. Ref. Rolnych na parcelację rządową jest, pod względem formalnym, ograniczony. Ograniczenie to winno uledz zmianie, gdyż parcelacja rządowa, wskutek różnych przyczyn, posiada nieraz bardzo duże braki.

Za najgorsze jednak musimy uznać to, że Min. Ref. Rolnych wogóle nie rozpatruje odwołań od decyzji Okręgu, wskutek czego urzędy i w następnych wypadkach parcelacji popełniają te same błędy, wynikające: bądź to ze złej interpretacji ustawy, bądź też z posiadania przez Urząd wadliwego oświetlenia sprawy, lub wreszcie — z niesumienności niższych instancji.

Najwyższy czas zmodyfikować ustawę o wyk. reformie rolnej.

::O::

Dramat małżeński

W domu przy ul. Chłodnej 52 zajmował niewielkie mieszkanko Józef Kondraszak, majster stolarski, lat 36 z młodszą od niego o 4 lata żoną Jadwigą.

Pomimo ciężkich czasów i stagnacji Kondraszakowie mogliby spokojnie żyć, gdyż Kondraszak uchodzi za dobrego rzemieślnika i zawsze robotę znajduje. Cóż kiedy Kondraszakowa zatruwała sobie i mężowi życie częstemi scenami zazdrości.

Wczoraj od rana Kondraszakowa zaczęła dopiekać mężowi, że ją zaniedbuje, że ma kogoś na mieście, że traci pieniądze na inną i t. d.

Gdy do wieczora kazania nie ustawały, wyprowadzony z cierpliwości stolarz chwycił dłuto i zadał niem żonie kilkanaście ran.

Odwieziono ją w stanie ciężkim do szpitala. Kandraszaka aresztowano.

o::o

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Warszawski Komitet Powiatowy P. P. S. Pierwsze posiedzenie nowowybranego Komitetu odbędzie się w poniedziałek, dn. 20 b. m., o godz. 18 i pół (ul. Leszczyńska nr. 6 m. 2). Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Konferencja kolejarzy. W środę dn. 22 b. m. o godz. 18.30 w sali O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja kolejarzy członków P. P. S. ze wszystkich dzielnic P. P. S. m. Warszawy.

Konferencja poświęcona jest obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej w Polsce. Referentami będą posłowie na Sejm.

We wtorek, dn. 21 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy Praga. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Koło Rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Marymont. O g. 7 w lokalu dzielnicy (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło tramwajarzy „Jerozolima“. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła

Koło Gazowników Ludna. O g. 7 w. w lokalu Al Jerozolimskie 6 odbędzie się zebranie Koła.

Ruch zawodowy.

Związek pracowników instytucji użyteczności publicznej w Polsce. Dziś, w poniedziałek, o godz. 6 po poł. w lokalu Związku, przy ul. Wareckiej 7, odbędz e się posiedzenie Komit. Wyk. Na porządku obrad sprawy następujące: 1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia; 2) Sprawy, przekazane do rozstrzygnięcia przez Zarząd Główny Związku; 3) Akcja w Warszawie, 4) Wolne wnioski

Ze względu na ważne sprawy, będące na porządku obrad, wszyscy członkowie Kom. Wyk. proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

Baczność Metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych! We wtorek dnia 21 b m o g 6 pp. wszyscy mężowie zaufania i delegaci stawcie się w lokalu Zw., Leszno 53, I p., w ważnej sprawie.

Ruch kult.-oświatowy

WIEC MŁODZIEŻY NA OCHOCIE.

W czwartek, dn. 23-go września o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w lokalu dzielnicy P. P. S. Ochota (Grójecka 59) wielki wiec młodzieży robotniczej, w sprawie położenia ekonomicznego młodz. rob. i w sprawie „Dnia Młodzieży“. Wiec organizuje koło „Ochota“ Warsz. Organ. Młodzieży TUR. Przemawiać będą tow. tow.: Olczak, Skoczylas, Śpiczak i Dubois.

Czasopisma nadesłane

„Wiadomości Statystyczne“. Nr. 17. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego.

Treść: Koszty utrzymania według Komisji Warszawskiej. Koszty utrzymania w Warszawie. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Przegląd Międzynarodowy cen. Porównanie kosztów żywności w miastach. Wskaźniki kosztów żywności w Polsce. Skarbowość. Kredyt. Wydatki i dochody Min. Kolei. Miasta, gminy wiejskie, obszary dworskie według liczby mieszkańców. Statystyka mieszkań i ludności. Kaleki. Mieszkania. Handel zagraniczny. Stan zasiewów w stopniach. Bezrobocie. Upadłości.

::O::

Jeszcze o plenipotencjach przy parcelacji

Związek rob. rol. złożył do Okr. Urzędu Ziem. w Kielcach skargę na próby wykpienia się p Chrząstowskiej, właścicielki maj. Osów (pow Jędrzejów), od obowiązku nadzielenia ziemią drobnych dzierżawców.

Okr. Urząd Ziemski skargę tę Związkowi zwrócił bez rozpatrzenia z powodu tego, że Związek, uprzedzając urząd, iż w Osowie odbywa się zakazana spekulacja, nie złożył od zainteresowanych plenipotencji. Nim formalność ta zostanie wykonana — możliwe, że krzywdzący drobnych dzierżawców projekt parcelacji zostanie zatwierdzony, zwłaszcza, że Komisarz Ziemski w Jędrzejowie na głowie staje, aby dopomódz p. Chrąstowskiej do pominięcia drobnych dzierżawców

Jeszcze lepiej postąpił sobie Okr. Urz. Piotr. w Piotrkowie, który bez rozpatrzenia zwrócił Związkowi hurtem wszystkie zawiadomienia o nadużyciach parcelacyjnych, skierowanych do Urzędu w ostatnich czasach / (majątki: Małachowice, Bryski, Grabów i Wola Podł.) Zwrot nastąpił z tego powodu, iż Związek, wobec ukazania się wyjaśnień Min Ref. Rol. o pełnomocnictwach, nie złożył natychmiast takiego pełnomocnictwa.

Urzędy te widocznie nie mogą rozróżnić, w jakich sprawach wymagane jest pełnomocnictwo, a w jakich nie. Jeżeli bowiem chodzi o niedozwolone prawem spekulacje parcelacyjne, to Urząd obowiązany jest interwenjować nawet wówczas, gdy zawiadomienie takie nastąpi od pierwszej lepszej osoby z ulicy, nie mówiąc już o organizacji społecznej. Urząd bowiem jest obowiązany pilnować, by parcelacja odbywała się zgodnie z istniejącem prawem.

Niestety! Wielu urzędników ziemskich rozumie, iż na to ich Skarb Państwa zatrudnia, aby pomagali obszarnikom w gwałceniu prawa.

KRONIKA

STAN POGODY

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 16°6, najniższa 5.8.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogodnie, cieplej,rankami miejscami mgła. Na wschodzie słabe wiatry z kierunków północnych, na zachodzie i południu słabe wiatry lokalne lub cisza.

Jubileusz 60-lecia Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniom Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Odłożony w maju obchód jubileuszowy 60-tej rocznicy istnienia Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiellońskiego, połączony ze zjazdem b. członków Tow., odbędzie się w dn. 23 i 24 października b. r. W tym celu Zarząd Tow. Wzaj. Pom. U. U. J. prosi uprzejmie wszystkich byłych członków Tow., a zwłaszcza byłych członków Zarządu Tow., o możliwie najszybsze podanie swych adresów do Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J. w Krakowie, ul. Jabłonowskich nr. 10/12.

Zjazd Przyjaciół przedwojennego „Domu Zdrowia" w Zakopanem. Otrzymaliśmy odezwę od grupy pracowników, pacjentów i przyjaciół przedwojennego Towarzystwa Domu Zdrowia, uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem, którzy zamierzali w 25-lecie istnienia tej instytucji zwołać do Zakopanego Zjazd w tradycyjną datę 15 sierpnia b. r. wszystkich pracowników, pacjentów i przyjaciół przedwojennego Towarzystwa Domu Zdrowia, uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia" w Zakopanem.

Zjazd ten odłożony został ze względów technicznych oraz na życzenie szeregu kolegów, na 2 stycznia 1927 r. i będzie organizowany, **niezależnie** od ogólnego Komitetu obchodu obecnej Bratniej Pomocy w Zakopanem.

Porozumiewać się w sprawie Zjazdu i referentów należy z p.p. doktorostwem Kuczewskimi w Zakopanem, willa „Borek".

Wypadki.

Fatalny skok z tramwaju. Józef Skowroński wyskoczył z tramwaju linji nr. 5 na ul. Zygmuntowskiej i upadł tak fatalnie, że stracił przytomność. Policjant przewiózł Skowrońskiego do ambulatorjum Kasy Chorych, skąd po opatrunku— do szpitala.

Ujęcie trzech „potokarzy". Posterunkowy 14 komisarjatu o godz. 2 w nocy zauważył na ul. Białostockiej dwuch podejrzanych mężczyzn, którzy kryjąc się podbiegli nagle do jadącej furmanki i usiłowali skraść wiezione towary. Policjant obu złodziei zatrzymał i odprowadził do komisarjatu. Tam okazało się, że są to: Jan Fabisiak, Stefan Ponikowski. Obu osadzono w areszcie.

Omal nie katastrofa. Wczoraj o godz. 9 rano ul. Leszno jechał samochód osobowy Nr. 410. Przy zbiegu ul. Przejazd z samochodu spadło przednie prawe koło. Przytomny szofer w samą porę auto zahamował i tym sposobem uniknął katastrofy. Jadące dwie pasażerki wyszły bez szwanku.

Ruchomy bufet. W czasie nocnej obławy na Pradze, wywiadowczyni 6 brygady, zauważyła we wnęce bramy domu nr. 64 przy ul. Targowej jakąś otyłą kobietę, która zachowaniem swoim wzbudzała podejrzenie. Wobec tego przy pomocy st. wywiadowcy dokonała osobistej rewizji przy zatrzymanej. Rewizja dała nadspodziewany wynik. W specjalnym woreczku znajdującym się w halce mieścił się... bufet. Znaleziono tam butelkę „czystej", dwa kotlety siekane, chleb, ogórek i kieliszek. Zatrzymaną wraz z dowodem rzeczowym odprowadzono do 14 komisarjatu. Tam okazało się, iż właścicielką ruchomego bufetu jest 40-letnia Marjanna Komuda (Targowa 64), znana już całej policji na Pradze z potajemnego handlu alkoholem. Komud była już kilkakrotnie karana za to przestępstwo.

Między dziećmi. Na ul. Puławskiej nr. 26-28 Kaz. Sochański lat 10, w czasie bójki z kolegą swym Rogozińskim, kopnął go w dolną część brzucha tak silnie, że chłopiec stracił przytomność. Pomocy nieszczęśliwemu udzielił lekarz Pogotowia.

Nocna „wizyta" przez okno. Nocy ubiegłej przez wyjęcie szyby w oknie na parterze dostali się złodzieje do mieszkania Jakóba Goldwassera przy ul. Świętojerskiej nr. 14 i skradli 4 palta futrzane, marynarkę karakułową ogólnej wartości 8,000 zł. oraz 38 zł. i 10 dolarów gotówką.

Nocny napad na kobietę i krwawy porachunek złodziejski. Na przechodzącą przez tor kolejowy między ul. Szwedzką a Oszmiańską, Teofilę Tyrańską napadł Roman Rzeczkowski, który zrabował jej 10 zł. i zbiegł w kierunku swego domu. Po drodze Rzeczkowskiego napadli wspólnicy jego, którzy prawdopodobnie mszcząc się, iż Rzeczkowski zrabował tak małą sumę, lub podejrzewając, iż po drodze większą sumę zdołał sobie „odpalić", zranili go nożem w lewy bok i głowę. Rzeczkowski, broniąc się zadał dwie rany tłuczone w czoło głównemu sprawcy napadu, Władysławowi Puchalskiemu. Obu rannych opatrzył lekarz Pogotowia, poczem policja aresztowała Rzeczkowskiego.

Krwawa rozprawa. W Gocławku Fr. Jabłoński, w czasie bójki ugodził tępym narzędziem w głowę Fr. Wysokińskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę lewej skroni i przewiózł Wysokińskiego w stanie ciężkim do szpitala. Jabłońskiego zatrzymano.

Tragedja mężatki. Zamieszkała w domu nr. 27 przy ul. Świętojańskiej 50-letnia Helena Stefańska usiłowała otruć się karbolem. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala.

Zaginiony chory umysłowo. 26-letni Szlama Fradman chory umysłowo, wyszedł z domu przed trzema tygodniami i dotychczas nie powrócił.

—::o::—



Spadochron dla aeroplanów.

W Ameryce zbudowano spadochron dla earoplanów, przy pomocy którego można uszkodzony aeroplan bezpiecznie sprowadzać na ziemię.

Rysunek przedstawia zmniejszony model takiego spadochronu.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś przedstawienie zawieszone, we wtorek „Carmen" w doskonałej obsadzie.

Teatr Narodowy. Codziennie „Sen srebrny Salomei".

Teatr Letni. Do czwartku włącznie „Córka króla czekolady"

Premjera w teatrze Letnim. W piątek wchodzi na repertuar najnowsza komedja Fraccarolego p. t. „Liść figowy".

Teatr Polski. Dziś i jutro ostatnie trzy przedstawienia wspaniale wyreżyserowanej i doskonale granej „Nadziei" Przedstawienia te dawane będą po cenach zniżonych, celem umożliwienia jaknajszerszym warstwom publiczności zapoznania się z tem dziełem.

W środę wraca na afisz komedja amerykańska „Dzień bez kłamstwa".

Teatr Mały. Dziś ostatnie przedstawienie „Simony".

We wtorek i przez kilka dni następnych kapitalna komedja Verneuil'a „Azais".

Teatr Niewiarowskiej. Dziś „Tajemnicza maska". W roli tytułowej p. Kazimiera Niewiarowska.

Teatr „Nowości", Bielańska 5. Dziś „Baron Kimmel".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. „Oj mężczyźni, mężczyźni".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Harde dusze".

Teatr im. Fredry. Dziś i dni następnych „Pan Geldhab".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie rewja p. t.: „Kiedy panienki idą spać".

Teatr „Olimpja". Codziennie wodewil „Ona by chciała".

Teatr „Perskie Oko". Dziś i jutro „Więc zaczynamy".

—o::o—

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś:

15.00 —15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00 — 17.25 Odczyt p. t.: „Kultura polska na Pomorzu i w Gdańsku" — wygłosi prof. Antoni Urbański.

17.30 — 18.30 Koncert popołudniowy.

18.30 — 18.55 Odczyt p. t.: „Sądownictwo"— wygłosi p. Bolesław Janusz Kachel (cykl „Zagadnienia prawne").

19.00 — 19.25 XVII-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego — lektor p .Lucien Roquigny.

19.25 — 19.40 Komunikat rolniczy.

19.40 — 19.55 Nad program „Rozmaitości".

20.30 — 22.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Jana Dworakowskiego i Henryk Sztompka (fortepian).

—o::o—

Z teatrów świetlnych.

Kino Filharmonja. „Kawiarenka w Kairze" z Priscilą Dean.

Kino Stylowy. „Czarny orzeł" z Valentino.

Kino Apollo. „Bezwstydna kobieta" z Polą Negri

Kino Colosseum. „Podstępny strzał" z Betty Compson i „Harold Lloyd w spódnicy".

Kino Splendid. „Tętniące serce".

Kino Palace. „Bracia Schellenberg" Kellermana.

Kino Pan. „Ognisty potwór".

Kino Światowid. „Samson cyrku".

Kino Wodewil. „Rybak islandzki".

—o::o—

ZE SPORTU

WARSZAWA BIJE KRAKÓW 4:1 (3:0).

Jeszcze raz okazało się wczoraj, iż przewidywania co do rezultatów piłkarskich bywają niejednokrotnie błędne. Nikt bowiem nie przypuszczał o wygranej reprezentacji stolicy; liczono w najlepszym razie na wynik nierozstrzygnięty.

Tymczasem jedenastka Warszawy pokonała i to zupełnie pewnie repr. grodu wawelskiego. Już pierwsze minuty gry uwidaczniają przewagę stolicy, której ataku raz po razie stwarzają niebezpieczne sytuacje podbramkowe.

W 10 minucie Tupalski dośrodkowuje piłkę. Obrona Malczyka niefotunna, gdyż piłka odbiwszy się przechodzi ponad nim, a Ciszewski uzyskuje pierwszy punkt, strzelając do pustej bramki.

W 30 minucie przebój Tupalskiego przynosi drugą bramkę, a w 37 m. Zmiowski ślicznym strzałem w lewy róg ustanawia wynik pierwszej połowy.

Taki stan rzeczy zupełnie zdezorjentował Kraków, który dopiero po przerwie zabiera się do pracy. Jednak świetny Domański oraz para obrońców Bułanow - Miączyński niweczy wszelkie zakusy niebieskich. Honorowy punkt dla Krakowa uzyskał Nawrot, stolica czwartą bramkę zdobyła przez Tupalskiego.

Zwycięstwo Warszawy zasłużone. Z gości wyróżnili się Kaczor, Zastawniak oraz Kałuża z miejscowych oprócz wymienionych doskonały Ciszewski, Loth I oraz Sobolka.

ZAWODY SPORTOWE UBIEGŁEJ NIEDZIELI.

Warszawa: Bieg kolarski starostwa warszawskiego na przestrzeni 84 klm. wygrał Duszyński (W. T. C.) w czasie 2:51,35.

— Mistrzostwo motocyklowe Warszawy zdobył bez trudu Choiński.

— W zawodach ósemek Uniwersytet - Politechnikę, rozegranych podczas „Święta Wisły" zwyciężyła osada Uniwersytetu pod sterem Mazurka.

— Reprezentacja kl. B. pokonała repr. kls. C. w stosunku 4:0.

Kraków: Mecz międzymiastowy Kraków — Łódź zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stos. 5:3. Najlepsi Adamek i Karaś.

Katowice: Mecz o mistrz. Polski Warta — Ruch 4:2.

Toruń: Mecz o mistrz. Polski T. K. S.—1 p. p. kg. (Wilno) 6:0.

Lwów: W meczu towarzyskim Pogoń bije czarnych 1:0.

Gniezno: Bieg okrężny Stelli na przestrzeni 5 klm. wygrał z łatwością Freyer (Polonia).

Pięciobój o mistrzostwo Polski.

Pięciobój o mistrzostwo Polski dla panów odbędzie się w Poznaniu dnia 26 b. m. (a nie w Wilnie). Zapisy do dn. 20 b. m. Karolak, Poznań. ul. Ratajczaka 11. Wpisowe 5 zł.

Mistrzostwa klasy B i C w okręgu warszawskim.

W mistrzostwie klasy B mistrzostwo grupy rezerw zdobyła Polonia II, mistrzostwo grupy klubów I — **Skra**, grupy klubów II — RKS (Radom), Terminy finałów są następujące: **10.X RKS-Skra** w Radomiu, **17.X Skra-RKS.** na boisku Skry (godz. 15), 24.X ewent. trzecia rozgrywka, 31.X mistrz. klubów klasy B Polonia II, 7.XI Polonia II — mistrz klubów klasy B.

W mistrzostwie klasy C rozpoczną się obecnie zawody w dwóch grupach: rezerw i klubów. Do mistrzostwa rezerw stają Warszawianka III, Ruch II, Skra II. Terminy są następujące: 26.IX Warszawianka III - Ruch II boisko DOK. godz. 11.3.X Ruch II-Skra II boisko DOK., godz. 11, 10.X Warszawianka III-Skra II boisko DOK. godz. 11, 17.X Ruch II-Warszawianka III Agrykola godz. 11, 24.X Skra II-Ruch II boisko Skry godz 11 31.X Skra II-Warszawianka III boisko Skry godz. 11.

—::o::—

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.